Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 21/2017

http://dx.doi.org/10.17951/kw.2017.21.29

Paradygmat cywilizacyjny Samuela P. Huntingtona. Droga do zrozumienia współczesnych problemów Zachodu?

Grzegorz Bednarczyk

Tekst jest metodologiczną analizą paradygmatu cywilizacyjnego w ujęciu Samuela P. Huntingtona. Grunt dla rozważań stanowią badania statystyczne dotyczące sytuacji demograficznej państw utożsamianych z zachodnim kręgiem cywilizacyjnym oraz tych zaliczanych do świata Islamu. Badania, o których mowa, to zarówno te, na które w połowie lat dziewięćdziesiątych powoływał się sam Huntington, jak i te, które opisują współczesne realia. Teza, za której słusznością opowiada się amerykański uczony i dla której aprobatę wyraża autor tekstu mówi, że siłą sprawczą przełomowych wydarzeń historycznych są młode i szybko rosnące populacje.

Słowa kluczowe: paradygmat cywilizacyjny, filozofia historii, filozofia nauki, metodologia historii, historia najnowsza, Samuel P. Huntington

> *Teoria, aby zostać uznaną za paradygmat, musi prezentować się lepiej niż jej konkurentki, ale nie musi wyjaśniać wszystkich faktów, z jakimi może zostać skonfrontowana. W istocie rzeczy nigdy tego nie czyni.*
>
> Thomas Kuhn

Pytanie o to, czy jesteśmy dziś w Europie świadkami zderzenia cywilizacji, bez wątpienia należy do najważniejszych z punktu widzenia przyszłości naszego

GRZEGORZ BEDNARCZYK, magister historii i filozofii, doktorant na Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie; adres do korespondencji: Instytut Historii UMCS, Pl. M. Curie-Skłodowskiej 4a, 20–031 Lublin; e-mail: grzesiekgb@poczta.fm

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

kontynentu[1]. Udzielenie na nie jednoznacznej i powszechnie akceptowanej odpowiedzi wydaje się trudne, o ile nie niemożliwe[2]. Stawiam je więc nie dlatego, by następnie rozstrzygnąć sprawę, lecz po to, by wprowadzić czytelnika w problematykę niniejszych rozważań. Mowa tu o analizie użyteczności teorii tworzonych na gruncie nauk społecznych i ich roli w rozwiązywaniu stojących przed nami problemów. W tym celu odwołam się do paradygmatu cywilizacyjnego Samuela Huntingtona, zaprezentowanego w jego głośnej pracy *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Paradygmat ten i dzisiejsze wydarzenia w Europie posłużą za punkt odniesienia do teoretycznych rozważań, czyniąc je bardziej zrozumiałymi.

Ideę powstania tego tekstu można streścić w słowach Karla Poppera, który uważał, że „nauka zawsze zaczyna się od problemów i na problemach się kończy”[3]. Za taki problem, moim zdaniem dziś jeden z ważniejszych dla nauk społecznych, uważam pytanie o przyczyny coraz gorszej kondycji[4] cywilizacji zachodniej[5]. Posłużenie się terminem „kondycja” w odniesieniu do abstrakcyjnej struktury, jaką niewątpliwie jest cywilizacja[6], wielu osobom wyda się zapewne problematyczne lub wręcz niedopuszczalne. Ale czy nie posługujemy się nim w odniesieniu do

[1] W artykule prezentuję fragmenty mojej pracy magisterskiej z filozofii – *Prawa dynamiki cywilizacyjnej a współczesne przemiany kulturowe*.

[2] Choć określone zdarzenia (np. pozbawienie kogoś życia w wyniku zamachu bombowego), które mogą złożyć się na wysunięcie tezy o zderzeniu cywilizacji, zachodzą obiektywnie, to sama teza jest sformułowaniem subiektywnym i stanowi wyłącznie jedną z wielu możliwych interpretacji tych zdarzeń. Każda teoria naukowa, niezależnie od stopnia jej skomplikowania i skuteczności w rozwiązywaniu praktycznych problemów, jest tylko hipotezą, prowizorycznym wyjaśnieniem, dzięki któremu lepiej rozumiemy otaczającą nas rzeczywistość. Wyjaśnieniem, które choć przybliża nas do istoty obserwowanych zjawisk, nigdy jej w pełni nie oddaje.

[3] K. R. Popper, *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*, tłum. B. Chwedeńczuk, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 174.

[4] Mam tu na myśli kwestie demograficzne i coraz mniejszy wpływ na światową gospodarkę.

[5] Określana też po prostu jako Zachód to (także zdaniem Huntingtona) wspólnota kulturowa obejmująca Europę, Amerykę Północną oraz inne tereny zasiedlone przez Europejczyków, jak Australia i Nowa Zelandia. Meksyk i kraje południowoamerykańskie tworzą, według Huntingtona, odrębną cywilizację latynoamerykańską.

[6] Według Huntingtona, cywilizacja jest „najwyższym kulturowym stopniem ugrupowania ludzi i najszerszą płaszczyzną kulturowej tożsamości, ponad którą jest już tylko to, co odróżnia człowieka od innych gatunków. Określana jest zarówno przez obiektywne wspólne elementy, jak język, historia, religia, obyczaje, instytucje społeczne, jak i subiektywną samoidentyfikację ludzi”, S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2006, s. 51.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

równie „abstrakcyjnej" gospodarki? W końcu nie istnieje ona jako coś namacalnego, coś dostępnego dla naszych zmysłów. Jest jedynie pojęciem, konstruktem powołanym przez nas do życia w celu objęcia w ramach jednej kategorii rozmaitych zjawisk, wynikających z zachodzącej każdego dnia wymiany towarowo-pieniężnej. Gospodarka jawi nam się jako realna, ponieważ jest usystematyzowaniem efektów realnie zachodzących transakcji i procesów wytwórczych. Stąd aprobata dla jej „ożywiania" i personifikowania (przyspieszenie, wzrost, zadyszka, załamanie). Dlaczego by nie spojrzeć w ten sposób na cywilizacje?[7] W końcu dysponujemy danymi rzucającymi światło na ich aktualny stan i perspektywy rozwojowe. Mowa tu np. o wskaźnikach demograficznych, poziomie ekspansji religijnej czy udziale w światowej gospodarce. To m.in. właśnie ich zestawienie posłużyło Huntingtonowi do sformułowania słynnej teorii zderzenia cywilizacji.

Kryzys Zachodu i zderzenia zachodzące między nim a innymi cywilizacjami to dwa ściśle powiązane ze sobą, zjawiska, oddziałujące na siebie na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Kryzys i wynikające zeń słabnięcie Zachodu narażają go na konfrontację z innymi kulturami. Ta z kolei pogłębia jego dotychczasowe problemy i nasila istniejący kryzys. Proces ten uwidaczniają, choć nie wyjaśniają, coraz częstsze na naszym kontynencie, napięcia o podłożu cywilizacyjnym. Chodzi o wzrost postaw fundamentalistycznych wśród żyjących w Europie Zachodniej wyznawców islamu i dokonywane przez nich zamachy terrorystyczne. Przywołuję je, ponieważ to właśnie one otwierają nam oczy na zachodzące w Europie procesy i – stanowiąc ich najbardziej wyrazisty symbol[8] – prowokują do pytań o stan naszej cywilizacji i jej odporność na ekspansję ze strony innych kultur. Nie jest to jednak istota, a jedynie zewnętrzna warstwa o wiele bardziej złożonego zjawiska,

[7] Obawy związane z postrzeganiem cywilizacji jako dynamicznej struktury można, moim zdaniem, wyjaśnić nie tyle niejednoznacznością, co brakiem oswojenia z tym pojęciem. W końcu pojęcie narodu, znacznie częściej obecne w przestrzeni publicznej, stoi wobec podobnych problemów, ale mało kto uważa posługiwanie się nim za bezzasadne. Istota problemu to niekończące się spory na temat relacji pomiędzy cywilizacją a kulturą. Chodzi w nich głównie o to, czy cywilizację należy wiązać z rozwojem technicznym i kulturą materialną, czy jednak ograniczyć zakres tego pojęcia do spraw o charakterze duchowym. Reprezentuję to drugie stanowisko.

[8] Do rangi takiego symbolu urasta brutalne morderstwo na katolickim księdzu, dokonane przez islamskich fundamentalistów w kościele w Saint-Etienne-du-Rouvray we Francji 26 lipca 2016 r.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

tak jak istotą historycznych zderzeń Islamu[9] z Zachodem nie były bitwy pod Poitiers czy Lepanto, lecz to, co do nich doprowadziło, tj. cele wynikające z uwarunkowań geopolitycznych oraz dążenia do ekspansji kulturowej, religijnej i gospodarczej. Zderzenia Islamu i Zachodu to nie tylko akty terroryzmu. To przede wszystkim tysiące zachodzących każdego dnia w Europie interakcji pomiędzy przedstawicielami obu kultur, nieporozumienia wynikające z odmiennych systemów wartości i spory na temat granic wzajemnej tolerancji wobec określonych tradycji i obyczajów.

Poważną trudnością, z jaką trzeba się mierzyć przy omawianiu tego zagadnienia, jest znalezienie kryterium, które uprawomocniałoby formułowane później wnioski. Jedni uważają, że akty terroryzmu na naszym kontynencie to efekt nieprzemyślanej polityki imigracyjnej, a Islam, który nie akceptuje naszej kultury, poważnie zagraża jej przetrwaniu. Drudzy, że zdarzenia tego typu to incydenty, które nie mogą służyć prostym uogólnieniom i czynić wszystkich muzułmanów potencjalnymi terrorystami. Oba te stanowiska są na swój sposób słuszne. Pierwsze dlatego, że jakiś problem, niezależnie od jego rozmiarów, istnieje. Skalę związanych z nim obaw ukazują m.in. nadzwyczajne środki bezpieczeństwa podjęte przez władze Francji w czasie Euro 2016 oraz Polski podczas szczytu NATO i Światowych Dni Młodzieży. Poczucie bezpieczeństwa i pieniądze, jakie w Europie przeznacza się na jego zapewnienie, nie są już takie same jak pięć czy dziesięć lat temu. Znakiem czasu stały się zaś wybuchy paniki, wywołane odgłosem petard[10], czy pojawienie się mobilnych aplikacji ostrzegających przed zagrożeniem terrorystycznym[11].

Na rzecz drugiego stanowiska również przemawiają mocne argumenty. Mówią one, że akty terrorystyczne realizowane są przez jednostki, a w Europie żyją miliony zasymilowanych i pokojowo usposobionych muzułmanów, których nie wolno oceniać przez pryzmat działań pojedynczych, choć coraz liczniejszych, szaleńców. Byłoby to niedopuszczalne i krzywdzące generalizowanie. Działanie nie

[9] Islam pisany wielką literą – w odróżnieniu od tego zapisywanego małą literą i odnoszącego się do religii – będzie w tym tekście oznaczać cywilizację, w skład której wchodzą inne kultury czy subcywilizacje, np. arabska, turecka, czy perska.

[10] Por. *Paris On Edge: Hundreds Flee False Alarm*, http://news.sky.com/story/paris-on-edge-hundreds-flee-false-alarm-10339491 [dostęp: 11.08.2016].

[11] Por. *Specjalna aplikacja na Euro 2016. Ostrzeże kibiców przed terrorystami*, http://tvn24bis.pl/tech,80/specjalna-aplikacja-na-euro-2016-ostrzeze-kibicow-przed-terrorystami,650794.html [dostęp: 11.08.2016].

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

tylko pogłębiające uprzedzenia wobec innych niż nasza kultur, ale i utrudniające prowadzenie z nimi dialogu. Stąd wstrzemięźliwość w stawianiu daleko idących tez i nacisk na poszukiwanie tego, co nas łączy, a nie dzieli. Jak widać, obie perspektywy posiadają silne racje. Rozstrzygnięcie, która z nich jest „lepsza" czy bardziej „prawdziwa", nie jest możliwe. Bo jakie kryterium miałoby o tym decydować? Czy miałaby to być częstotliwość ataków terrorystycznych, ilość ich ofiar? Oczywiście żadne z nich. Takie kryterium nie istnieje. Sami musimy zdecydować, w jaki sposób interpretować otaczającą nas rzeczywistość. Nie ma uniwersalnej definicji konfliktu cywilizacyjnego; nikt i nic o początku takiego konfliktu nas nie poinformuje.

Niezależnie od całkowicie subiektywnego sądu na temat tego, czy jesteśmy dziś świadkami konfliktu o charakterze kulturowym, z całą pewnością możemy powiedzieć, że od dłuższego czasu obserwujemy „rywalizację" demograficzną[12]. Rywalizację, którą, co trzeba podkreślić, Zachód z Islamem wyraźnie przegrywa. I nie chodzi tu wyłącznie o tzw. kryzys imigracyjny i związany z nim napływ do Europy ponad miliona uchodźców[13]. Zasadniczym problemem jest to, że przyrost naturalny rdzennej ludności większości państw europejskich jest ujemny, a w zamieszkujących je społecznościach muzułmańskich na tyle wysoki, że przy utrzymaniu się obecnych trendów[14] Europejczycy zostaną kiedyś po prostu ze swojego kontynentu wyparci. Kluczowa dla zrozumienia kryzysu naszej cywilizacji okazuje się więc odpowiedź na pytanie, dlaczego odwróciła się ona od wartości i modelu rodziny, dzięki którym w przeszłości była zdolna do odnowy i ekspansji.

[12] Spadek wskaźnika urodzeń w krajach zachodnich, po powojennym wzroście, rozpoczął się w połowie lat sześćdziesiątych, por. P. J. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, tłum. D. Konik, J. Morka, J. Przybył, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2005, s. 40.

[13] Por. http://ec.europa.eu/eurostat/documents/2995521/7203832/3-04032016-AP-EN.pdf/790eba01-381c-4163-bcd2-a54959b99ed6 [dostęp: 25.08.2016].

[14] Por. C. Hacket, *5 facts about the Muslim population in Europe*, http://www.pewresearch.org/fact-tank/2016/07/19/5-facts-about-the-muslim-population-in-europe/ [dostęp: 25.08.2016].

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

W poszukiwaniu teorii

Po zarysowaniu problemu możemy przejść do teorii, która pozwoli nam przybliżyć się do zrozumienia jego przyczyn. Kandydatek jest wiele, ponieważ wielu badaczy mierzyło się z tym zagadnieniem, spoglądając na nie z odmiennej perspektywy czasowej, kulturowej i metodologicznej[15]. Tutaj rozpatrywać będziemy paradygmat cywilizacyjny Samuela Huntingtona. Wybór ten wynika z kilku względów. Praca Huntingtona ukazała się w 1996 roku, czyli ponad 20 lat temu. Oznacza to, że od czasu jej publikacji światowy układ geopolityczny nie uległ zasadniczej zmianie, ale jednak zaistniało w nim wiele nowych okoliczności. Dzięki temu możemy posługiwać się modelem relacji międzynarodowych, którym dysponował Huntington i zweryfikować go za pomocą nowych (z punktu widzenia amerykańskiego uczonego) faktów[16]. To ważne, ponieważ poprzednicy Huntingtona tworzyli swoje teorie w innych realiach historycznych i wiele z nich nie wytrzymało próby czasu, przez co nie stanowią zadowalającego punktu wyjścia do naszych rozważań[17]. Błędy popełnione przez poprzedników Huntingtona stworzyły jednak dla niego szansę uniknięcia ich we własnej koncepcji i do pewnego stopnia tak też się stało, co później wykażę. Należy również pamiętać o tym, że praca amerykańskiego uczonego powstała w zupełnie innym klimacie intelektualnym. Chodzi tu przede wszystkim o postęp, jaki dokonał się w dziedzinie filozofii nauki, a którego nie doczekało wielu poprzedników Huntingtona. Wyznaczyły go prace badaczy takich jak Karl Raimund Popper i Thomas Kuhn.

Szczególnie duży wpływ na kulturę metodologiczną Huntingtona i sposób, w jaki zbudował on swoją teorię, wywarła opublikowana w roku 1962 *Struktura*

[15] Są to m.in., wymieniani przez samego Huntingtona, Max Weber, Emil Durkheim, Oswald Spengler, Pitirim Sorokin, Arnold Toynbee, Fernand Braudel, Philip Bagby, Carroll Quigley oraz Immanuel Wallerstein. Nazwisk jest o wiele więcej (nie można nie wspomnieć choćby o Feliksie Koneczynym). Wymienione pojawiły się tu ze względu na ich mniejsze lub większe związki z koncepcją Huntingtona.

[16] Świetnym testem dla tego typu teorii jest sprawdzanie ich przez pryzmat wydarzeń, które nastąpiły już po, a nie tylko przed ich narodzinami.

[17] Teorie o charakterze historiozoficznym powinny być z założenia ponadczasowe, a ich poprawność niezależna od okresu, w którym powstały. To, że tak nie jest, ukazuje skalę problemów, z jakimi boryka się filozofia historii oraz to, że do tworzonych na jej gruncie uogólnień powinniśmy podchodzić z dużą rezerwą.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

rewolucji naukowych autorstwa Kuhna[18]. Dzieło to stało się początkiem przełomu w myśleniu o nauce ze względu na zaprezentowaną w nim teorię jej rozwoju. Chodziło o odrzucenie poglądu, że postęp w nauce zachodzi poprzez kumulację pojedynczych odkryć i zastąpienie go koncepcją, że warunkiem takiego postępu są rewolucje polegające na zastępowaniu dotychczasowych paradygmatów, nowymi[19]. Rewolucja stanowi zazwyczaj bezpośrednie następstwo kryzysu w dyscyplinie, objawiającego się tym, że obowiązujący w niej w danym czasie paradygmat[20], ze względu na coraz większą liczbę faktów, których nie jest w stanie wyjaśnić, okazuje się niewystarczający. Gdy zjawiska kryzysowe nie zostają opanowane przez przedstawicieli paradygmatu, w jego miejsce pojawia się nowy. Następuje rewolucja[21].

Podobne okoliczności towarzyszyły narodzinom paradygmatu Huntingtona, który sformułowany został jako narzędzie interpretacji zmian zachodzących w polityce globalnej. Propozycja ta stanowiła alternatywę wobec paradygmatu zimnowojennego[22], który wraz z upadkiem Związku Radzieckiego przestał być zadowalającym modelem stosunków międzynarodowych. Istotę tej „rewolucji" najlepiej oddają słowa Huntingtona, który uważał, że „to kultura i tożsamość kulturowa, będąca w szerokim pojęciu tożsamością cywilizacji, kształtują wzorce spójności, dezintegracji i konfliktu w świecie, jaki nastał po zimnej wojnie"[23]. W ocenie zachodzących zmian, perspektywę konfliktu dwóch bloków politycznych zastąpiła więc perspektywa rywalizacji pomiędzy wieloma cywilizacjami.

Choć Huntington był politologiem, a cytowana wyżej, główna teza jego pracy posiada wyraźnie politologiczne konotacje, to podjęta przez niego problematyka

[18] Wniosek ten nie stanowi domysłu autora. Huntington sam wspomina w swojej pracy o wpływie Kuhna.

[19] Por. T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009, s. 153–154.

[20] Termin ten nie jest w pracy Kuhna używany precyzyjnie, przez co można przypisać mu wiele możliwych znaczeń. W późniejszych pracach amerykański badacz podjął próbę jego doprecyzowania, wskazując na dwa podstawowe znaczenia: socjologiczne i epistemologiczne. Pierwsze odnosi się do społeczności naukowej, reprezentującej określoną postawę badawczą, a drugie, przyjmowane przez Huntingtona i omawiane w niniejszym tekście, do „sposobu postrzegania rzeczywistości badanej", por. J. Pomorski, *Paradygmat „New Economic History". Studium z teorii rozwoju nauki historycznej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1995, s. 26–28.

[21] Por. T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, dz. cyt., s. 137–138.

[22] W paradygmacie tym świat widziany był jako arena sporu ideologicznego pomiędzy obozem zachodniej demokracji liberalnej, któremu przewodziły Stany Zjednoczone a obozem komunistycznym, na którego czele stał Związek Radziecki.

[23] S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt. s. 15.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

stanowi jedno z klasycznych zagadnień filozofii historii[24]. Stąd też w odniesieniu do powstałych na jej gruncie podobnych koncepcji, praca ta będzie tutaj analizowana. Przynależność zawodowa Huntingtona nie stanowi ku temu przeszkody także ze względu na sposób, w jaki dowodzi on swoich tez oraz rodzaj materiału, do którego się odwołuje. Mowa tu o metodach, które bardzo przypominają te zastosowane w klasycznych pracach historiozoficznych. Amerykański uczony, tak jak najbardziej znani ich autorzy, po zarysowaniu swojej teorii i zapoznaniu czytelnika z niezbędnymi dla jej zrozumienia pojęciami, przedstawia własną klasyfikację cywilizacji oraz uzasadnienie dla takiego, a nie innego ich podziału. Następnie, opierając się na analizie materiału historycznego, charakteryzuje prawidłowości w relacjach pomiędzy cywilizacjami i kreśli wynikające z nich możliwe scenariusze przyszłości[25]. Huntington nie tylko, jak wcześniej wspomniano, dobrze znał teorie badaczy zajmujących się przed nim tym problemem, ale także posługiwał się w swojej pracy niektórymi z używanych przez nich (głównie Arnolda Toynbeego i Carrolla Quigleya) terminów. Ponadto teoria Huntingtona pod względem ogólnych założeń bardzo przypomina, sformułowaną kilkadziesiąt lat wcześniej, koncepcję Feliksa Koneczngo[26]. Zestawienie to pojawia się tutaj nieprzypadkowo. Doskonale bowiem ukazuje ono, na czym, pomimo wielu istotnych podobieństw, polega różnica pomiędzy badaniami Huntingtona a tymi prowadzonymi przez jego poprzedników. Różnica ta objawia się nie tyle w metodzie prowadzonych badań, co w prezentowaniu i uzasadnianiu ich wyników. Chodzi o to, że wielu z wymienionych wcześniej badaczy (m.in. przywołany Koneczny, Spengler czy Toynbee) wieńczyło swoje analizy formułowaniem różnego rodzaju „praw dziejowych". Ich problematyczność wynika nie tylko ze sposobu, w jaki są uzasadniane (wielość interpretacji historii), ale przede wszystkim z powodu uwarunkowanej logicznie niemożliwości ich istnienia[27]. Huntington odrzuca tę perspektywę, nie formułuje w odniesieniu do dziejów praw, a swoją teorię przedstawia

[24] Por. L. Kopciuch, *Szkice systematyczne z filozofii dziejów*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, s. 29–30.

[25] Por. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 552–562.

[26] Por. J. Skoczyński, *Huntington i Koneczny*, [w:] *Feliks Koneczny dzisiaj*, red. J. Skoczyński, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2000, s. 103–110.

[27] Zdaniem Georga Simmla, życie społeczne nie może być uwarunkowane żadnymi prawami, ponieważ każde zachodzące w nim zdarzenie jest niepowtarzalne i choć może zostać sklasyfikowane i zestawione ze zdarzeniem podobnym, to jednak z powodu specyficznych warunków, w jakich zachodzi, zawsze będzie miało ono status jedynego w swoim rodzaju. Dlatego nawet dogłębne wyjaśnienie jego

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

w postaci paradygmatu. Miał on, według amerykańskiego uczonego, stanowić „uproszczoną mapę rzeczywistości", model, dzięki któremu obserwowane przez nas zjawiska staną się lepiej – choć nigdy w pełni – zrozumiałe. Podobną rolę w badaniu przeszłości pełnią często krytykowane, ale w gruncie rzeczy niezbędne, epoki historyczne. Choć posługiwanie się nimi często prowadzi do nadużyć i nadmiernych uproszczeń, to jednak zawsze stanowi pierwszy krok do zrozumienia specyfiki określonych zjawisk[28]. Analogicznie do możliwości i ograniczeń swojego paradygmatu podchodził Huntington. Nie podjął się on (prawdopodobnie) niewykonalnego zadania wykrycia praw historii, a swoje wnioski na temat dziejów wyłożył jako jedną z wielu możliwych ich interpretacji. Taka postawa umożliwia nie tylko mniejszą ilość błędów, ale także chroni przed popadaniem w dogmatyzm, wynikający z dążenia do objęcia niewyobrażalnie dużej ilości faktów formułą bezwzględnych praw.

Paradygmat stanowi propozycję interpretacji rzeczywistości, próbę ujęcia jej w ramy, dzięki którym przybliżymy się do jej zrozumienia. Prawa nie mogą stanowić interpretacji, ponieważ z założenia muszą być intersubiektywnie kontrolowalne. Te sformułowane przez wielu dwudziestowiecznych historiozofów nie spełniają tego warunku, przez co narażają ich twórców na uzasadnione ataki. Dzieje się tak, ponieważ prawa te, pomijając nawet kwestie interpretacji i logicznych podstaw ich istnienia, w nadmiernym stopniu upraszczają przeszłość, spłaszczają ją i pozbawiają odcieni, będących efektem jej różnorodności. Prawa historii, niezależnie od najlepszych intencji ich autorów, przekształcają się w jej „jedyną słuszną wersję"; wersję, z którą muszą zgadzać się wszystkie zaistniałe niegdyś fakty. Taki stosunek do przeszłości, niezależnie od wielu błyskotliwych i w jakimś stopniu przydatnych spostrzeżeń, oddala, a nie przybliża nas do zrozumienia jej złożoności. Rzeczywistość społeczna ulega zbyt wielu – wymykającym się naszym obserwacjom – zmianom, by dać się objąć uniwersalnymi prawami. Potwierdzają to nie tylko przesłanki filozoficzne, ale także liczne niepowodzenia historiozofów. Każdy z nich, niezależnie od stopnia motywacji w dążeniu do osią-

przyczyn nie daje nam żadnych podstaw do sformułowania ogólnego prawa, które mogłoby okazać się użyteczne w przyszłości, por. G. Simmel, *Zagadnienia filozofii dziejów*, tłum. W. M. Kozłowski, Wydawnictwo Przeglądu Filozoficznego, Warszawa 1902, s. 61.

[28] Epoka historyczna jest czymś w rodzaju paradygmatu, ponieważ stanowi zbiór wstępnych założeń. Tworzą one pryzmat, przez który patrzymy na wydarzenia zachodzące w określonym czasie.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

gnięcia, nieosiągalnego w naukach społecznych, obiektywizmu, tworzył w określonych czasach i w mniejszym lub większym stopniu przez ich pryzmat patrzył na dzieje. Te jednak posiadają wiele wymiarów i nie mogą podlegać standaryzacji.

Choć Huntington odwoływał się do historii, na swoje czasy patrzył w odrębny sposób, nie przenosząc ich realiów na poprzednie epoki. Gdyby można było tego uniknąć, do interpretacji dziejów wystarczyłby jeden niezmienny paradygmat, co, jak pokazało choćby przejście od zimnowojennego do cywilizacyjnego, nie wydaje się dobrym rozwiązaniem. Za coś w rodzaju takiego „jednego niezmiennego paradygmatu" można uznać oparte na różnych prawach dziejowych teorie historiozoficzne. Tym, co odróżnia tego typu paradygmaty od tego sformułowanego przez Huntingtona, jest fakt, że pretendują one do – z góry skazanego na porażkę – wyjaśniania całości dziejów, a nie tylko pewnej ich części[29]. Jeśli przyjmiemy pewne założenia na temat historii, to nie teoria będzie korygowana ze względu na objęte nią fakty, lecz fakty będą musiały „dostosować się" do teorii. Dlatego też lepszym wyjściem, niż obejmowanie całości dziejów jedną wielką teorią, wydaje się zaakceptowanie ich złożoności i korygowanie spojrzenia na nie poprzez tworzenie prowizorycznych teorii, stanowiących w danym czasie najlepszą „uproszczoną mapę rzeczywistości".

Jak taka korekta może przebiegać, dobrze obrazuje sposób, w jaki Huntington doszedł do swojej teorii. Ta, by zostać następczynią paradygmatu zimnowojennego, musiała wykazać swoją wyższość nie tylko nad nim, ale także nad kilkoma kontrpropozycjami[30]. Amerykański uczony poddał je w swojej pracy analizie, która doprowadziła go do wniosku, że propozycje te, mimo pewnych mankamentów, mogą dzięki wykorzystaniu ich mocnych stron, zostać częściowo wkomponowane w jego własną teorię. Mowa tu o czterech paradygmatach polityki światowej, które pojawiły się pod koniec zimnej wojny jako odpowiedź na kryzys związany ze spadającą skutecznością dotychczasowego paradygmatu. Pierwszy z nich

[29] Oczywiście, można by sformułować paradygmat służący „skutecznie" interpretacji całości dziejów. Mogłaby to być np. teoria mówiąca, że dzieje człowieka to dzieje pozyskiwania pożywienia. Problem polega na tym, że tego typu teorie są zupełnie bezużyteczne i w gruncie rzeczy niczego nie mówią. Teorie historiozoficzne, paradoksalnie, nie są o wiele bardziej skomplikowane. Problemy z nimi związane wynikają z faktu, że życie społeczne, do którego się odnoszą, jest bardzo złożone i podlega zmianom, o których nie może być mowy w odniesieniu do np. potrzeb fizjologicznych.

[30] Nie mogło tu być mowy o rozstrzygnięciu, które, tak jak w fizyce, pozwoliłoby obiektywnie (np. poprzez obliczenia lub eksperyment) stwierdzić wyższość jednej teorii nad drugą. Jest to problem, z którym do czynienia mają wszystkie teorie powstające na gruncie nauk społecznych.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

to model oparty na założeniu, że koniec zimnej wojny oznacza zakończenie wielkich sporów ideologicznych, a świat zmierza ku harmonii[31]. Drugi to wizja dwóch światów, podziału na „my i oni", a więc tradycyjne dychotomie: Wschód – Zachód, bogata Północ – biedne Południe. Trzeci zakłada, że główną determinantą aktywności międzynarodowej wszystkich państw jest dążenie do jak największej potęgi, a najistotniejszą kategorię w ich relacjach stanowi siła. Według czwartego paradygmatu w świecie panuje totalny chaos[32], a świadczą o tym m.in. takie zjawiska, jak spadek autorytetu państw, coraz liczniejsze konflikty o charakterze etnicznym i religijnym, wzrost liczby uchodźców czy szerzenie się terroryzmu.

Huntington uważał, że perspektywy te – niedoskonałe, choć do pewnego stopnia słuszne – nie dają się na siebie nałożyć, a trudności, wynikające z występujących pomiędzy nimi niezgodności, można przezwyciężyć teorią, która opiera się na ich poszczególnych elementach i zawiera je w sobie. Rozwiązanie stanowić miało spojrzenie na świat przez pryzmat siedmiu lub ośmiu cywilizacji, łączące w sobie elementy odrzuconych, posiadających mniejszą zawartość informacyjną, teorii. Przypomina to (przy zachowaniu odpowiednich proporcji) sposób, w jaki teoria grawitacji Newtona zastąpiła i zawarła w sobie teorie Galileusza i Keplera, czy polegające na analogicznej rewolucji zastąpienie mechaniki Newtona i elektrodynamiki Maxwella, teorią względności Einsteina[33]. Tak zasadność przeprowadzonej przez siebie „syntezy" uzasadniał sam Huntington: „W świecie rzeczywiście działają siły integracyjne i to właśnie one wywołują reakcje w postaci potwierdzania wartości własnej kultury oraz świadomości cywilizacyjnej. Świat dzieli się w pewnym sensie na dwa światy, ale jest to podział między Zachodem, cywilizacją do tej pory dominującą, a wszystkimi innymi, które mało mają ze sobą nawzajem wspólnego. Krótko mówiąc, mamy do czynienia z jednym światem zachodnim i wieloma niezachodnimi. Państwa narodowe są i pozostaną najważniejszymi aktorami stosunków międzynarodowych, ale ich interesy, sojusze i konflikty w coraz większym stopniu są kształtowane przez czynniki kulturowe i cywilizacyjne. Świat

[31] Najbardziej znana wersja tego modelu to teoria końca historii Francisa Fukuyamy.

[32] Perspektywę tę reprezentuje m.in. praca Zbigniewa Brzezińskiego *Out of Control*, por. Z. Brzeziński, *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku*, tłum. K. Murawski, Wydawnictwo Editions Spotkania, Warszawa 1994.

[33] Por. K. R. Popper, *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, tłum. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1999, s. 371.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

jest istotnie w anarchii, pełno w nim konfliktów plemiennych i narodowościowych, najgroźniejsze jednak są konflikty między państwami lub grupami państw należących do różnych cywilizacji”[34].

Tym, co różni teorię Huntingtona od tych formułowanych przez jego poprzedników, jest także sposób definiowania zjawiska kryzysu Zachodu. Amerykański badacz spojrzał na to zjawisko bardziej kwantytatywnie, rezygnując z rozważań o charakterze metafizycznym i kładąc większy nacisk na zestawienia statystyczne. Huntington, omawiając kryzys Zachodu, odwołał się do danych demograficznych oraz analiz poświęconych potencjałowi ekonomicznemu i militarnemu poszczególnych cywilizacji, przez co stawiane przez niego diagnozy znajdują punkt odniesienia i stają się w jakimiś stopniu weryfikowalne. W jakimś stopniu, ponieważ w zestawieniu znajdują się abstrakcyjne struktury, tj. cywilizacje, których klasyfikacja zawsze wzbudza spory i których granice, w odróżnieniu od państw, są bardzo trudne do określenia. Niemniej jednak, przyjmując założenie, że Zachód, Islam i Chiny to trzy odrębne (nie jedyne) formacje kulturowe – z czym trudno się nie zgodzić – takie porównanie, przynajmniej na szczeblu „głównych cywilizacji”[35] wydaje się możliwe. To, że poprzednicy Huntingtona nie poświęcili w swoich pracach miejsca analizom statystycznym, może wynikać nie tylko z ich ówczesnego poziomu[36], ale także z faktu, że trendy demograficzne w Europie i Stanach Zjednoczonych przedstawiały się wówczas korzystniej niż obecnie. Problemy demograficzne Zachodu i będąca ich rezultatem utrata dystansu do rozwijających się pod tym względem innych cywilizacji zaczęły się bowiem dopiero w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku.

[34] S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 37–38.

[35] Huntington bardzo często w swojej pracy posługuje się tym określeniem, co w gruncie rzeczy stanowi konieczność dla każdego badacza cywilizacji. Gdy przyjrzymy się ich definicji (przypis nr 4), wniosek ten stanie się zupełnie oczywisty. Jeśli jak Koneczny założymy, że cywilizacja to „metoda ustroju życia zbiorowego”, to okaże się, że cywilizacji może być praktycznie nieskończenie wiele. Przykład takich cywilizacji, które nie należą do „głównych”, stanowi choćby kultura eskimoska. To samo dotyczy prymitywnych kultur żyjących w Afryce i Ameryce Południowej.

[36] *Zmierzch Zachodu* Spenglera opublikowano po raz pierwszy w 1918 r., *O wielości cywilizacji* Konecznego w 1935 r., a pierwsze sześć tomów *Studium historii* Arnolda Toynbeego w latach 1934–1961. Od tego czasu do końca XX w., zmianie uległy zarówno metody obliczeniowe, jak i dostępność danych demograficznych z poszczególnych części świata. Wiele na temat skali tych zmian mówi fakt, że w carskiej Rosji pierwszy spis powszechny przeprowadzono dopiero w 1897 r., por. J. Holzer, *Demografia*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003, s. 42.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

Cywilizacyjna mapa świata

Huntington i historiozofowie zajmujący się przed nim badaniami cywilizacji mniej różnią się w kwestiach związanych z ich klasyfikacją. Mierząc się z tym zagadnieniem, amerykański uczony, mimo przewagi nad swoimi poprzednikami, wynikającej z możliwości panoramicznego ujęcia ich pomysłów, nie mógł przezwyciężyć nierozwiązanych przez nich problemów. Chodzi tu o realizację dwóch – w gruncie rzeczy nieosiągalnych – celów, czyli powszechnie akceptowane ustalenia terminologiczne oraz niebudzący zastrzeżeń podział cywilizacji, zarówno tych współczesnych, jak i już nieistniejących. Huntington, zdając sobie sprawę ze skali tych trudności, swoje analizy rozpoczyna od historycznego wprowadzenia, w którym przybliża czytelnikowi najbardziej sporne kwestie oraz stosunek, jaki mieli do nich poszczególni badacze. Mowa tu np. o rozróżnieniu między cywilizacją w liczbie pojedynczej a cywilizacjami w liczbie mnogiej czy relacji pomiędzy cywilizacją a kulturą. Amerykański uczony, formułując własny punkt widzenia na te sprawy, połączył wybrane pomysły swoich poprzedników (m.in. Toynbeego, Braudela), co ostatecznie doprowadziło go do wyróżnienia, we współczesnym mu świecie siedmiu lub ośmiu głównych cywilizacji[37]. Były to cywilizacje: chińska, japońska, hinduistyczna, islamska, prawosławna, zachodnia, latynoamerykańska i ewentualnie afrykańska. Taki status tej ostatniej Huntington uzasadniał postawą uczonych, którzy w większości odrzucają jej istnienie oraz dużym zróżnicowaniem kulturowym i religijnym społeczności znajdujących się ewentualnie w jej obrębie.

Zdaniem Huntingtona, cywilizacja ta nie mogłaby obejmować, należących do świata Islamu, państw znajdujących się na północy i wschodnim wybrzeżu Afryki oraz Etiopii, która stanowi „cywilizację samą w sobie". Wydaje się, że to samo można by powiedzieć o bardzo zróżnicowanej kulturowo Republice Południowej Afryki. Huntington widzi w niej jednak potencjalny ośrodek dla cywilizacji afrykańskiej, która mogłaby w przyszłości wyodrębnić się jako wspólnota

[37] Huntington prawie w ogóle nie zajmuje się cywilizacjami, które nie przetrwały do jego czasów. Skupia się na współczesnych sobie „głównych cywilizacjach" i w odniesieniu do nich prowadzi ewentualnie rozważania historyczne. Najwięcej miejsca poświęca w tym kontekście rywalizacji między Islamem a Zachodem.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

kulturowa państw znajdujących się na południe od Sahary[38]. Problemy cywilizacji afrykańskiej (jako modelu naukowego) przybliżone zostały tutaj nieprzypadkowo. Doskonale bowiem ukazują one jak trudnym, a właściwie niewykonalnym zadaniem jest tworzenie map cywilizacji i dążenie do wykreślenia między nimi precyzyjnych granic[39]. Dlatego za wskazane należy tutaj uznać przyjęcie perspektywy Konecznego, który cywilizacje traktował jako metody ustroju życia zbiorowego; metody, które choć nie mogą podlegać syntezom, to jednak do pewnego stopnia mieszają się między sobą[40]. *Quincunx*[41] Konecznego pozwalał wprawdzie na wytyczenie pomiędzy cywilizacjami wyraźnych granic o charakterze tożsamościowym, ale wyodrębnione w ten sposób cywilizacje stanowiły jedynie „typy idealne", swoiste punkty odniesienia, które nie występują w rzeczywistości w swojej czystej postaci. Czytelność i prostota tej klasyfikacji pozwalają bez popadania w sprzeczności mówić np. o pierwiastkach cywilizacji bizantyńskiej, czy turańskiej[42] w tej czy innej formacji kulturowej. Huntington był w tych kwestiach mniej precyzyjny[43], przez co sprowadzał na siebie problemy, z jakimi musiał mierzyć się, nie

[38] Por. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 58–59.

[39] Amerykańskiego badacza spotkała za to krytyka ze strony Normana Daviesa, por. N. Davies, *Europa – Między Wschodem a Zachodem*, tłum. E. Tabakowska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 247.

[40] Sztandarowym przykładem takiej mieszanki były, według Konecznego, Niemcy, w których, jego zdaniem, mieszały się wpływy cywilizacji łacińskiej (zachodniej według Huntingtona) i bizantyjskiej (jej odpowiednik to u Huntingtona cywilizacja prawosławna). Cywilizacje Konecznego „unoszą się" ponad granicami państw i nigdzie nie występują w czystej postaci.

[41] Zamknięty zbiór pięciu kategorii ludzkiego bytu, składający się na tożsamość każdej cywilizacji. Zaliczają się do niego, w warstwie wewnętrznej dobro i prawda, w zewnętrznej zaś zdrowie i dobrobyt. Czynnikiem, który spaja obie warstwy, jest piękno.

[42] „Posiada obozową metodę ustroju życia zbiorowego. Ludy tej cywilizacji giną, gdy nie wojują. Są to społeczności, zamieniające się czasem w armie, lecz nigdy w społeczeństwa.", F. Koneczny, *O ład w historii. Z dodatkami o twórczości i wpływie Konecznego*, Wydawnictwo Nortom, Wrocław 2004, s. 25. Przedstawicielami tej cywilizacji były w historii np. Ordy i Chanaty. Gdy wydawało się, że tego typu formy już nigdy się nie odrodzą, pojawiło się tzw. Państwo Islamskie.

[43] Chodzi tu o brak jednoznacznych kryteriów podziału cywilizacji. Nie ma on, tak jak u Konecznego, podstaw teoretycznych, a często używanym argumentem na rzecz wyodrębnienia jakiejś cywilizacji okazuje się opinia innych badaczy. Z naukowego punktu widzenia jest to postępowanie, które trudno zaakceptować, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę główny (pragmatyczny) cel pracy Huntingtona oraz znajdujące się na jej początku deklaracje, że nie pretenduje ona do miana naukowej. Niedopuszczalne w nauce brak konsekwencji i nadmierne uproszczenia, są bowiem w równym stopniu nie do przyjęcia tam, gdzie celem jest stworzenie czegoś w rodzaju praktycznej mapy. W końcu, poprawne oznaczenie

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

tylko kreśląc granice cywilizacji afrykańskiej (nawet jeśli miałaby istnieć tylko „ewentualnie"), ale także rozpatrując kwestie przynależności cywilizacyjnej określonych państw.

Mowa tu o stanowiących duże wyzwanie klasyfikacyjne, państwach takich jak Izrael, Grecja czy Haiti. W przypadku pierwszego z nich chodzi o spór, czy należy ono do Zachodu, czy funkcjonuje w ramach odrębnej (uznawanej przez Konecznego) cywilizacji żydowskiej. O tym, że nie można zaliczyć jej do głównych cywilizacji decyduje, zdaniem Huntingtona, mała liczba wyznawców judaizmu oraz zdolność do asymilacji z innymi kulturami[44]. Trudno jednak zaakceptować tę argumentację, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że Żydzi posiadają odrębny język, własną religię, opartą na niej etykę oraz specyficzne obyczaje i instytucje. Wyróżniki te, a także pewna podatność na wpływy Zachodu ,czynią ją bardzo podobną do cywilizacji japońskiej, której Huntington nie odmawia miana jednej z głównych. Trudno powiedzieć, co o tym decyduje. Wiele wskazuje na to, że liczba mieszkańców i geograficzne odseparowanie. W *Zderzeniu cywilizacji* nie znajdziemy odpowiedzi na pytanie, dlaczego cywilizacja japońska miałyby być w mniejszym stopniu chińską, niż cywilizacja żydowska, zachodnią. Zlekceważone w odniesieniu do Izraela kryterium religijne okazuje się natomiast decydujące dla zaliczenia, związanej z Zachodem, Grecji do cywilizacji prawosławnej[45]. Inaczej (a przez to moim zdaniem bardziej prawidłowo) Huntington podchodzi do uznanego przez siebie za „kraj bez żadnych rodzinnych powiązań"[46], Haiti. Brak tych powiązań i wynikający z niego fakt nieprzynależności do żadnej znanej cywilizacji mają stanowić konsekwencję niespotykanego nigdzie indziej połączenia języka, systemu wierzeń i pochodzenia etnicznego. Takich krajów, wymykających się klasyfikacjom, moglibyśmy jednak wyróżnić więcej. „Krajem bez żadnych rodzimych powiązań" jest do pewnego stopnia każde istniejące współcześnie państwo. Każde bowiem, niezależnie od więzów łączących je z sąsiadami, posiada własne, specyficznie ukształtowane historię i kulturę.

---

na niej głównych kierunków, w przypadku nieścisłości dotyczących szczegółów, spowoduje, że w pewnych sytuacjach zabłądzimy.

[44] Por. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 60.

[45] Inne argumenty Huntingtona to niezamożność (na tle państw Zachodu) Grecji, „naruszanie przez nią norm obowiązujących w świecie zachodnim", czy trwające na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych rządy junty wojskowej, por. tamże, s. 271. Argumenty idealne, by z kręgów Zachodu wykluczyć Hiszpanię.

[46] Tamże, s. 221.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

Dążenie Huntingtona do przypisania wszystkim określonej tożsamości cywilizacyjnej, a w przypadku związanych z tym trudności, wydzielenie „państw osamotnionych" (takich jak Haiti) wynikało zapewne z celu, jakim było stworzenie cywilizacyjnej mapy świata; modelu, dzięki obserwacji którego, łatwiejsze stałoby się pojęcie specyfiki stosunków geopolitycznych w określonych częściach globu. Działanie na pewno uzasadnione z perspektywy politologa, ale już nie filozofa czy historyka. Biorąc jednak pod uwagę przynależność zawodową Huntingtona oraz cele, jakie stawiał swojej pracy, trudno go za to krytykować. Korekta jego rozwiązania mogłaby polegać na rezygnacji z zaliczania państw do poszczególnych cywilizacji (np. Grecji do cywilizacji prawosławnej) i zastąpieniu go działaniem odwrotnym, polegającym na przypisywaniu cywilizacji (metod ustroju życia zbiorowego), a raczej ich wpływów, określonym państwom (np. Związek Radziecki w czasie pieriestrojki jako państwo, w którym ścierały się ze sobą wpływy opartej na despotyzmie cywilizacji turańskiej oraz, charakteryzującej się otwartością dyskursu publicznego, cywilizacji zachodniej). Łączenie poszczególnych państw z jedną, „najlepiej" pasującą do nich cywilizacją to zły pomysł. Pokazują to nie tylko przypadki Izraela, Grecji czy Haiti, ale także wielu innych państw, istniejących zarówno współcześnie, jak i w przeszłości. Rodzi się pytanie, jak Huntington sklasyfikowałby np. III Rzeszę. Każde jednoznaczne rozstrzygnięcie byłoby tu złe i raczej oddalałoby nas od prawdy niż do niej przybliżało. Choć Niemcy Hitlera odwróciły się od wartości Zachodu, to zupełnie nie zerwały z jego dziedzictwem. Nie można też jednak powiedzieć o nich, że reprezentowały wyłącznie cywilizację turańską, o której pisał Koneczny (a miały z tym modelem naprawdę wiele wspólnego). Problemów klasyfikacyjnych będzie mniej, jeśli nie będziemy kładli takiego nacisku na związki cywilizacji z religią i skupimy się na metodzie ustroju. To właśnie umożliwiało Konecznemu, bez popadania w sprzeczności, przypisywać protestanckim Prusom kojarzoną z prawosławiem metodę bizantyńską. O jej obliczu nie decyduje bowiem określona religia, lecz miejsce, jakie zajmuje ona w systemie państwowym.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

Zderzenia cywilizacji

Choć zdaniem Huntingtona, „historia ludzkości to dzieje cywilizacji”[47], nie sądził on, że o jej biegu zawsze przesądzały antagonizmy o podłożu cywilizacyjnym. Tak ma być współcześnie. Wcześniej natomiast decydujące były konflikty: religijne i dynastyczne (rozpoczęły się wraz z reformacją, a ich kulminację stanowiła wojna trzydziestoletnia); cesarzy i monarchów (toczone między władcami dążącymi do rozbudowy imperiów, armii i opartej na merkantylizmie gospodarki; kształtowały oblicze europejskiej i światowej polityki między pokojem westfalskim z 1648 r. i czasami rewolucji francuskiej); państw narodowych (model charakterystyczny dla XIX w., utrzymywał się do I wojny światowej) i ideologii (rozgrywające się między faszyzmem, komunizmem i liberalną demokracją, a od czasów zimnej wojny – między dwoma ostatnimi)[48]. To, że dzieje światowej polityki między w. XVI a XX ukazał Huntington przez pryzmat przemian w obrębie cywilizacji zachodniej, wynikało z poglądu, że to ona w tamtym czasie odgrywała dominującą rolę, a wcześniejsze sporadyczne spotkania między cywilizacjami ustąpiły miejsca naporowi Zachodu na wszystkie inne[49]. Teza o sporadyczności kontaktów międzycywilizacyjnych przed 1500 r. jest kontrowersyjna (trudno tu o jednoznaczną ocenę), przez co bez wątpienia znalazłaby zarówno wielu zwolenników, jak i przeciwników. Jest to kwestia interpretacji historii. Amerykański uczony uzasadnia swój pogląd poprzez porównanie częstotliwości interakcji handlowych, kulturowych i militarnych na szczeblu między- i wewnątrzcywilizacyjnym. Rozpatrując takie wydarzenia, jak np. najazd Mongołów na Chiny i Indie czy Persów na świat grecki, stwierdza, że przedstawiciele każdej z tych cywilizacji „o wiele częściej” walczyli i handlowali między sobą niż z najeźdźcami czy podbijanymi[50]. Zdaniem Huntingtona, kontakty cywilizacji przed XVI w. były ograniczone ze względu na oddalenie w przestrzeni, którego przezwyciężenie do czasów renesansu nie było możliwe bez odkrytych wówczas technologii. To dzięki nim

[47] Tamże, s. 46.

[48] Por. tamże, s. 67.

[49] Por. tamże, s. 66.

[50] Por. tamże, s. 62. Huntington uważał, że kontakty międzycywilizacyjne przed 1500 r. były zazwyczaj rzadkie i gwałtowne i polegały na podboju jednych cywilizacji przez inne. Wyjątek stanowiły m.in. zapoczątkowane w VII w. relacje Islamu i Zachodu oraz Islamu i Indii.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

właśnie możliwe stały się dalekomorskie podróże i konfrontacja z wcześniej odizolowanymi cywilizacjami andyjską i środkowoamerykańską.

W interakcjach zachodzących między cywilizacjami, Huntington nie zaobserwował żadnych praw. Niezależnie od tego, czy amerykański badacz wierzył w ich istnienie na gruncie historii, nie musiał zajmować się tym zagadnieniem, ponieważ nie miało ono znaczenia z punktu widzenia obszaru jego zainteresowań, a więc przemian geopolitycznych w świecie pozimnowojennym. Wcześniej, jak już wspomniano, relacje między cywilizacjami były albo ograniczone, albo o ich wymiarze przesądzała kilkusetletnia dominacja Zachodu. Specyfika tych relacji, zależnie od epoki, ulegała więc ewolucji i przez to nie może być mowy o prawach, które wyjaśniałyby równocześnie zjawiska zachodzące współcześnie i np. 100 lat temu. Huntington nie zajmował się cywilizacjami dlatego, że chciał wyjaśnić ich funkcjonowanie na przestrzeni dziejów, lecz dlatego, że stały się one siłą napędową przemian politycznych po upadku komunizmu i w tym kontekście były dlań interesujące[51]. Nawet jeśli pojawiają się u niego słowa o historycznych prawidłowościach w funkcjonowaniu cywilizacji, to dotyczą one etapów ich wewnętrznego rozwoju i stanowią głównie nawiązania do ustaleń poprzedników. Autor *Zderzenia cywilizacji* nie wypracował tu rozwiązań o uniwersalnym charakterze, a do już istniejących podchodził z dystansem[52]. Jedyne prawo (w znaczeniu formuły opisującej bezwzględnie przebieg określonego zjawiska), o jakim Huntington wspomina (cytując) w swojej pracy, ma charakter socjoekonomiczny i dotyczy mechanizmów migracji, o których – ze względu na współczesny wymiar konfliktów międzycywilizacyjnych – będzie mowa później[53].

Wyróżniając w dziejach światowej polityki epoki konfliktów religijnych, monarchicznych, państwowo-narodowych i ideologicznych, Huntington nie uważał

[51] Amerykański uczony nawiązywał do przeszłości, ale koncentrował się przede wszystkim na wyjaśnieniu, współczesnych mu, przemian politycznych. Badania nad cywilizacjami stanowiły więc środek, nie cel.

[52] Choć paradygmat cywilizacyjny to autorska koncepcja Huntingtona, inspirację i fundament dla niej stanowiły badania historyczne oraz teorie socjologiczne i filozoficzne wielu, wymienianych zresztą w *Zderzeniu cywilizacji*, badaczy. Zajmując się określonym problemem, Huntington bardzo często zestawiał ze sobą różne pomysły, nie rozstrzygając, który z nich jest najlepszy. Spora część jego pracy opiera się na uzasadnianiu własnego punktu widzenia, ustaleniami innych naukowców.

[53] Chodzi tu o słowa Myrona Weinera: „Jeśli istnieje jakiekolwiek pojedyncze »prawo« rządzące migracją, to wygląda ono tak, że kiedy potok ten już się zacznie, sam się potem napędza. Migranci ułatwiają wyjazd z ojczystego kraju swoim krewnym i znajomym, dostarczając im niezbędnych informacji, środków finansowych, pomagając znaleźć pracę i mieszkanie na nowym terenie", por. tamże, s. 336.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

oczywiście, że przyczyny wszystkich wojen, w danym czasie, były takie same[54]. Chodziło tylko o to, że w poszczególnych epokach, najistotniejsze konflikty wynikały z takich, a nie innych przyczyn. Według amerykańskiego uczonego, wraz z upadkiem żelaznej kurtyny, wkroczyliśmy w epokę, w której o zmianach w polityce globalnej będą decydować konflikty międzycywilizacyjne. Do pierwszego z nich miało dojść jeszcze na 10 lat przed upadkiem muru berlińskiego w Afganistanie, który został wówczas zaatakowany przez dążący do utrzymania tam swoich wpływów, Związek Radziecki. W trwający przez dekadę konflikt były także zaangażowane (niebezpośrednio) Stany Zjednoczone, traktujące ów konflikt jako szansę na przyspieszenie ekonomicznej agonii Związku Radzieckiego oraz koalicja krajów muzułmańskich, którym przewodziła Arabia Saudyjska. Specyfikę zaangażowania tych państw najlepiej oddają słowa Huntingtona, który uważał, że los Związku Radzieckiego przesądziły „amerykańska technologia, saudyjskie pieniądze oraz muzułmański fanatyzm i prężność demograficzna”[55]. Zdaniem amerykańskiego uczonego, wojna w Afganistanie nabrała charakteru wojny cywilizacji, ponieważ w taki sposób postrzegali ją, jednoczący się na całym świecie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, muzułmanie. Miała to być wojna, w której po raz pierwszy skuteczny opór przeciwko obcemu mocarstwu nie opierał się na zasadach nacjonalistycznych czy socjalistycznych, lecz odwoływał się do islamu. Afganistan otrzymał ze strony państw muzułmańskich nie tylko ogromne wsparcie finansowe (co najmniej 3 miliardy dolarów), ale mógł również liczyć na pomoc wojskową, pochodzących z nich, tysięcy ochotników. Ich zaangażowanie nie było podyktowane interesem ekonomicznym czy geopolitycznym, lecz poczuciem solidarności kulturowej i religijnej z walczącymi o wolność współwyznawcami. Huntington uważał, że uznawana przez Zachód za zwycięstwo wolnego świata klęska Związku Radzieckiego w Afganistanie, przez muzułmanów była postrzegana jako triumf ich wspólnoty kulturowej. Zwycięska konfrontacja z globalnym mocarstwem zintegrowała świat Islamu oraz przyczyniła się do wzrostu jego aspi-

[54] O takich epokach można mówić, zdaniem Huntingtona, dopiero po 1500 r., ponieważ wcześniej cywilizacje funkcjonowały w pewnej izolacji, a ich kontakty były sporadyczne. Sytuacja uległa zmianie, gdy przeżywający rozkwit Zachód ruszył na podbój innych cywilizacji, a jego przedstawiciele (Wielka Brytania) utworzyli pierwsze światowe imperium. Naporowi Zachodu oparły się jedynie cywilizacje rosyjska, japońska i etiopska, por. tamże, s. 65.

[55] Tamże, s. 431.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

racji i pewności siebie. Wojnę w Afganistanie wywołały czynniki polityczne, a dopiero z czasem, ze względu na omówione wyżej okoliczności, przerodziła się ona w wojnę cywilizacji. Podobnie miało być z lokalnym konfliktem Iraku i Kuwejtu (1990)[56], który przekształcił się w wojnę cywilizacji z powodu, podjętej w nim przez Stany Zjednoczone, zbrojnej interwencji. Ta, zdaniem Huntingtona, została odebrana przez wyznawców islamu jako kolejny przejaw zachodniego imperializmu i jeszcze raz zwarła ich szeregi[57]. Nie było tak jednak od samego początku. Choć większość państw muzułmańskich potępiła agresję Iraku na Kuwejt (niektóre włączyły się nawet w tworzoną przez Amerykanów antyiracką koalicję), część poparła Husajna. Huntington dodaje jednak, że od początku konfliktu nie było mowy o takim podziale wśród opinii publicznej krajów muzułmańskich. Ta od razu miała przyjąć antyzachodnie stanowisko[58]. Mimo, że to Husajn wywołał wojnę na półwyspie arabskim, świat Islamu, odpowiedzialnością za jej wybuch obarczył Stany Zjednoczone. Choć wielu muzułmanów przyznawało, że iracki dyktator postępuje brutalnie, to równocześnie sądziło jednak, że wojna w zatoce jest wewnętrzną sprawą Islamu, a Zachód angażuje się w nią tylko po to, by chronić własne interesy. Wojna w zatoce stała się więc dla muzułmanów wojną o nienaruszalność Islamu[59]. Ten po raz drugi od czasu konfliktu w Afganistanie zjednoczył się i opowiedział przeciwko mocarstwu z innego kręgu kulturowego. Po raz drugi wojna nabrała charakteru starcia cywilizacji, ponieważ za takie uznała ją jedna ze stron. Interpretacja, jaką Huntington nadał temu konfliktowi, jest oczywiście jedną z wielu możliwych. W końcu można by uznać, że była to wojna o zasoby naturalne, a najważniejszą rolę odgrywał w niej pieniądz, a nie kultura. Każdy konflikt możemy postrzegać w dowolny sposób. Ważne jest to, aby punkt widzenia, jaki przyjmiemy, wyjaśniał jak najwięcej. Huntington potrafił w przekonujący sposób uzasadnić słuszność, przyjętej przez siebie, perspektywy. Znajduje ona zastosowanie także w odniesieniu do innych, omawianych w *Zderzeniu cywilizacji*,

[56] Mowa tu oczywiście o konflikcie znanym jako wojna w zatoce. Rozpoczął się on od agresji na Kuwejt, której dokonał Irak, rządzony przez Saddama Husajna. Dyktatorowi zależało na zdobyciu dostępu do kuwejckich pół naftowych. W obronie pozbawionego szans w starciu z agresorem, Kuwejtu stanęły Stany Zjednoczone, których zbrojna akcja uratowała niepodległość tego państwa i zadała poważny cios reżimowi Husajna.

[57] Por. tamże, s. 432.

[58] Huntington uzasadnia te tezę, przytaczając informacje na temat demonstracji w krajach muzułmańskich oraz wyniki przeprowadzonych w nich badań opinii publicznej.

[59] Por. tamże, s. 434–435.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

konfliktów pozimnowojennych (m.in. wojen bałkańskich w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych).

Problemy związane z klasyfikacją cywilizacji oraz określeniem prawidłowości w ich interakcjach są trudne do przezwyciężenia. Choć teoria Huntingtona również nie jest od nich wolna, walory metodologiczne, które posiada, czynią ją, według mnie, optymalnym punktem wyjścia do rozważań nad współczesnymi problemami Zachodu. Zdaniem amerykańskiego uczonego, najpoważniejsze zagrożenie dla jego przetrwania stanowi ekspansja cywilizacji islamskiej i chińskiej[60]. Wyzwanie rzucone przez pierwszą, ze względu na wzrastającą w Europie liczbę muzułmanów, posiada wymiar demograficzny, przez drugą – z powodu mocarstwowych aspiracji i geograficznego odseparowania Chin – polityczny i gospodarczy. Rywalizacja pomiędzy Zachodem a Chinami także ma podłoże demograficzne, ale przez to, że odbywa się ona korespondencyjnie[61], nie prowadzi do bezpośredniej konfrontacji kulturowej, z jaką mamy do czynienia w przypadku Zachodu i Islamu. Dlatego to właśnie zderzeniem tych ostatnich będziemy się dalej zajmować. Huntington, charakteryzując to zjawisko, stwierdza m.in., że „niektórzy ludzie z kręgu cywilizacji zachodniej […] utrzymują, że Zachód nie ma żadnych problemów z islamem, a jedynie z islamskimi ekstremistami – po czym formułuje wniosek, że – czternaście wieków historii dowodzi jednak czegoś wręcz przeciwnego”[62]. Słowa te bardzo dobrze oddają specyfikę relacji obu kultur. Zrozumienie istoty, toczącego się pomiędzy nimi od setek lat, konfliktu, zależy od prawidłowej interpretacji wielu złożonych i nakładających się na siebie zjawisk. Huntington nie tylko przeprowadza ich klasyfikację, ale także określa, występujące pomiędzy nimi, związki przyczynowo-skutkowe. Nie łączy w przypadkowy sposób historycznych konfliktów obu cywilizacji ze współczesnymi trendami demograficznymi, a do przeszłości nawiązuje tylko wtedy, gdy chodzi o zjawiska, które ze względu na swoje przyczyny, mogą zaistnieć w podobnej postaci i dziś. Przedmiot zainteresowania stanowią więc te procesy historyczne, których mechanizmy uwidaczniają się we współczesnych przemianach.

---

[60] Tamże, s. 15.

[61] Rozwój demograficzny Chin nie stanowi bezpośredniego zagrożenia demograficznego dla cywilizacji zachodniej, ponieważ od Europy oddzielają je tysiące kilometrów. Państwo to natomiast poważnie zagraża w tym względzie Rosji. Mowa tu o nielegalnej akcji osiedleńczej mieszkańców państwa środka na obszarze Syberii, por. R. Rousseau, *Will China Colonize and Incorporate Siberia*?, http://hir.harvard.edu/will-china-colonize-and-incorporate-siberia/ [dostęp: 25.08.2016].

[62] S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 357.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

Zachód i Islam

Przyczyny konfliktu między Islamem a Zachodem sprowadzają się do kwestii władzy i kultury[63]. Wniosek ten, choć wyjaśnia, gdzie przebiega linia sporu, nie stanowi odpowiedzi na pytanie o to, co w określonych momentach, np. obecnie, doprowadza do jego eskalacji. Według Huntingtona, decydującą rolę odgrywają eksplozje demograficzne i będące ich konsekwencją migracje[64]. Ze zjawiskiem tego typu po raz pierwszy mieliśmy do czynienia na przełomie VII i VIII w., gdy w kierunku Europy zaczęły na masową skalę przemieszczać się ludy młodego wyznania islamskiego. Udało im się opanować leżące na pograniczu Europy i Azji Mniejszej obszary należące do imperium bizantyńskiego oraz półwysep iberyjski i graniczące z nim od północy tereny dzisiejszej Francji. Konsekwencją tych podbojów stały się trwające w latach 717–718 oblężenie Konstantynopola oraz bitwa pod Poitiers z 732 r.[65] Przeludnienie stało się również jedną z głównych przyczyn, mających miejsce kilkaset lat później i bardzo istotnych dla historii stosunków między Islamem a Zachodem, wypraw krzyżowych[66]. Odrodzenie religijne związane z reformą kluniacką[67] również pozostawało tu nie bez znaczenia, ale raczej o tyle, że jeden z jej fundamentów stanowiła, przyczyniająca się do bezczynności rycerstwa i zwiększenia się liczby ludności, idea *Treuga Dei*. Tło religijne, towarzyszące zarówno tej, jak i innym migracjom – czy to muzułmanów, czy to Europejczyków – to zagadnienie, którego omówienie stanowi nie lada wyzwanie. Wynika to z trudności, z jakimi trzeba się mierzyć, usiłując określić stopień zależności między dzietnością i postawą religijną. W powszechnym mniemaniu, wysoka dzietność wśród muzułmanów zakodowana jest w ich religii i opartej na niej kulturze. Choć intuicja ta wydaje się uzasadniona, nie oddaje w pełni rzeczywistości. Dzieje się tak, ponieważ zjawiska takie jak wysoki wskaźnik urodzeń i wzrost po-

[63] Por. tamże, s. 361.

[64] Por. tamże, s. 335.

[65] Nazywana również bitwą pod Tours. Starcie pomiędzy najeżdżającymi południowe obszary dzisiejszej Francji i dążącymi do ich opanowania oddziałami arabskimi a wojskami frankijskimi.

[66] Por. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 357–358.

[67] Reformy w Kościele katolickim przeprowadzone na przełomie X i XI w. w czasie pontyfikatu papieża Sylwestra II. Ich celem była oparta na powrocie do reguły benedyktyńskiej odnowa moralna duchowieństwa.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

bożności, niekoniecznie wynikają jedno z drugiego, lecz często występują równolegle, a ich wspólną przyczynę stanowią realia ekonomiczne. To właśnie one wpływają na model rodziny i kształtują stosunek do spraw duchowych. Na realia ekonomiczne średniowiecza, w którym doszło do dwóch opisanych migracji, składały się m.in. zjawiska takie jak bieda i złe warunki egzystencji większości populacji oraz będąca ich konsekwencją niska średnia długość życia. Fakt, że rodzina stanowiła podstawową jednostkę produkcyjną sprawiał, że musiała ona być odpowiednio liczna, natomiast świadomość powszechności i bliskości śmierci, zwracały w kierunku religii. Choć Europejczycy, idący w końcu XI stulecia w stronę Jerozolimy, głosili hasła religijne, kierowali się przede wszystkim głodem ziemi[68].

Huntington omawia w swojej pracy jeszcze dwie wielkie fale migracji Zachodu i Islamu, które doprowadziły do zderzenia obu kultur. Pierwsza z nich miała miejsce w XIX w. i była udziałem Europejczyków, którzy, w niespotykanej wcześniej skali, ruszyli, w kierunku ziem zamieszkanych przez muzułmanów[69]. Tu również decydującą rolę odegrał ogromny przyrost ludności. Niemniej jego przyczyny były inne niż w średniowieczu. Chodzi oczywiście o rewolucję przemysłową i wynikający z niej rozwój gospodarczy Europy. Dzięki niemu zmianie uległy warunki życia ludności. Sprzyjały one spadkowi śmiertelności wśród rodzących się dzieci i wydłużeniu średniej długości życia[70]. Naturalną konsekwencję tych zjawisk stanowiły wzrost odsetka młodych ludzi oraz pojawienie się problemu bezrobocia. To właśnie one stanowiły bezpośrednią przyczynę dziewiętnastowiecznych migracji Europejczyków[71]. Druga z omawianych tu migracji to zjawisko, które rozpoczęło się w drugiej połowie XX w. i trwa do dziś. Chodzi o napływ do Europy ludności muzułmańskiej pochodzącej z Afryki i Bliskiego Wschodu. Towarzyszą mu okoliczności bardzo podobne do tych, które dwa wieki temu zaistniały na starym kontynencie, a więc duży przyrost ludności, młodniejące społeczeństwo i nękające je bezrobocie. Perspektywa tego ostatniego, stanowiąc jedno z głównych źródeł frustracji młodych muzułmanów, czyni ich podatnymi na hasła

[68] Por. E. Potkowski, *Zakony rycerskie*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1995, s. 20.

[69] Por. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 360. Mowa tu np. o europejskich koloniach w północnej Afryce.

[70] Por. A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 136.

[71] Por. tamże, s. 225.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

fundamentalistyczne i powoduje, że stają się oni zapleczem dla radykalnych organizacji islamskich[72]. Wielu z nich, w poszukiwaniu lepszego jutra, wyrusza do Europy, gdzie jednak często nie przystosowuje się do obowiązujących realiów i kontestuje nowopoznaną kulturę. Można powiedzieć, że doszło do historycznej zamiany ról[73]. W końcu, w XI i XII w. to Europejczycy, borykający się z tymi samymi problemami i przeżywający podobne odrodzenie religijne, udali się w stronę ziem opanowanych przez cywilizację, która w tamtym czasie przewyższała ich pod względem rozwoju naukowego i kulturalnego[74].

Wiemy już, że choć zderzenia między Islamem a Zachodem mają podłoże kulturowo-religijne, to dochodzi do nich z powodu przemian demograficznych i wynikających z nich migracji. Wiemy również, że naturalną konsekwencję intensywnego przyrostu ludności w danym państwie, stanowi zwiększenie się w jego populacji procentowego udziału ludzi młodych. Ze zjawiskiem tym mamy obecnie do czynienia w krajach muzułmańskich, z których uchodźcy stanowią trzon, trwającej nieprzerwanie od 2014 r., masowej migracji do Europy[75]. Chodzi o państwa takie jak Syria, Afganistan, Irak, Pakistan, Erytrea, Iran, Nigeria i Somalia.

---

[72] Por. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 361.

[73] Huntington zwraca uwagę na liczne podobieństwa między cywilizacjami Islamu i Zachodu. Są to m.in.: monoteistyczny i misjonarski charakter islamu i chrześcijaństwa, przekonanie o wyższości i uniwersalnym wymiarze własnej kultury, ujmowanie świata w kategoriach dualistycznych („oni" i „my"), czy paralelne koncepcje „dżihadu" i „krucjaty". Głębsza refleksja nad tymi faktami może doprowadzić do wniosku, że obie cywilizacje są do siebie o wiele bardziej podobne, niż nam się wydaje. Gdy współczesny Islam oceniamy przez pryzmat jego religijnego radykalizmu i dżihadu, zapominamy o krucjatach. Gdy oburzamy się prawem szarijatu i surowymi karami za wykroczenia przeciwko religii, zapominamy o średniowiecznych torturach i procesach inkwizycyjnych (przeprowadzano je jeszcze w XIX w.). Gdy oburza nas rola kobiet w świecie muzułmańskim, zapominamy o roli, jaką pełniły one w naszym kręgu cywilizacyjnym jeszcze sto lat temu. Jeśli zastanowimy się nad ewolucją naszego stosunku do seksu czy odkrywania ciała (mini i bikini to „wynalazki" XX w.), zrozumiemy, że różnice między nami a muzułmanami niekoniecznie mają podłoże *stricte* kulturowe, lecz wynikają z tego, na jakim etapie rozwoju znajdują się obie cywilizacje. Kiedyś bardzo przypominaliśmy muzułmanów. Niewykluczone, choć dziś ciężko to sobie wyobrazić, że kiedyś oni będą przypominać dzisiejszych nas. To, że taka zamiana ról nie jest niczym niemożliwym, udowadnia historia wczesnego średniowiecza.

[74] Por. R. Armour, *Islam, chrześcijaństwo i Zachód. Burzliwe dzieje wzajemnych relacji*, tłum. I. Nowicka, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 69.

[75] Pierwsza dziesiątka państw, z których pochodzili uchodźcy w Unii Europejskiej w 2015 r. to Syria, imigranci o nieustalonej przynależności państwowej, Afganistan, Irak, Pakistan, Erytrea, Iran, Kosowo, Nigeria i Somalia, por. Frontex, *Risk Analysis for 2016*, s. 63, http://frontex.europa.eu/assets/Publications/Risk_Analysis/ Annula_Risk_Analysis_2016.pdf [dostęp: 25.08.2016]. We wszystkich, poza Nigerią (gdzie muzułmanie to około połowa populacji), dominującą religią jest Islam.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

Odsetek ludzi w wieku do 24 lat wynosi w nich odpowiednio: 52, 64, 59, 54, 61, 41, 62 i 62%. Dla Polski wartość ta wynosi 26, a dla Unii Europejskiej – 27%[76]. Dane te i dzisiejsza sytuacja w Europie potwierdzają słowa Huntingtona, który uważał, że „ludzie młodzi to protagoniści protestu, niestabilności, reformy i rewolucji"[77]. Amerykański uczony dowodził tego, powołując się na badania, z których wynikało, że przyrost demograficzny często stanowił tło przełomowych wydarzeń historycznych, np. rewolucji angielskiej (1640–1660) i francuskiej (1789–1799). Choć później stwierdza, że dziewiętnastowieczny wzrost populacji europejskiej, ze względu na emigrację sporej jej części, nie przełożył się na ruchy polityczne, to nie można przecież zapominać o wiośnie ludów (1848–1849). W XX w., opisywaną prawidłowość miały potwierdzać wydarzenia w Europie z lat dwudziestych i trzydziestych; tj. powstanie organizacji faszystowskich i ekstremistycznych, dla których bazą rekrutacyjną stał się powojenny wyż demograficzny. Podobne zjawisko demograficzne, zaistniałe po zakończeniu II wojny światowej, miało stać za falą protestów młodzieży, jaka przeszła przez świat w latach sześćdziesiątych[78].

Dziś wszystkie te wydarzenia nie mogą uchodzić jedynie za ostrzeżenie przed tym co może nas czekać w najbliższej przyszłości. Wydarzenia te, a raczej ich mechanizmy mówią nam o tym, co w Europie już zachodzi. Jeśli przyjmiemy, że omówiona wyżej prawidłowość jest czymś w rodzaju prawa socjoekonomicznego i uwzględnimy, utrzymujące się od wielu lat, trendy demograficzne w świecie Islamu, to dojdziemy do wniosku, że współczesny kryzys imigracyjny to zjawisko, którego, prędzej czy później, można się było spodziewać. Dowodzą tego zarówno historia, jak i słowa Huntingtona, który dwadzieścia lat temu zwracał uwagę na fakt, że „w największych krajach arabskich (Algiera, Egipt, Maroko, Syria, Tunezja) liczba dwudziestoparolatków szukających pracy będzie rosła mniej więcej do 2010 roku – a w porównaniu z 1990 r. – na rynek pracy w Tunezji wkroczy o 30

[76] Dane pochodzą ze strony: https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/ [dostęp: 25.08.2016].

[77] S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 187.

[78] Kulminację protestów studenckich stanowił rok 1968. Największe rozmiary przybrały one w Stanach Zjednoczonych, Francji i Niemczech. Rok 1968 to także „polski marzec" i „praska wiosna". Demonstracje te wynikały z przemian obyczajowych lat sześćdziesiątych i rozwoju ruchów pacyfistycznych. W Stanach Zjednoczonych i krajach zachodnich wyrażano sprzeciw wobec wojny w Wietnamie, w Polsce i Czechosłowacji żądano reform demokratycznych.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

procent więcej osób, w Algierii, Egipcie i Maroku o 50, a w Syrii o ponad 100 procent więcej”[79]. Dane dotyczące ostatniego z tych państw są szczególnie interesujące. Przypomnijmy, że to właśnie Syryjczycy stanowią najliczniejszą grupę narodowościową wśród imigrantów napływających masowo do Europy od 2014 r., a ponad połowa ich populacji to osoby, które nie ukończyły 25 lat. Oczywiście można by uznać, że emigracja Syryjczyków nie wynika z czynników ekonomicznych, lecz wojny domowej, jaka wybuchła w ich kraju w 2011 r. Nie potwierdza tego jednak struktura syryjskiej emigracji, w której przeważają nie kobiety i dzieci, lecz mężczyźni w wieku produkcyjnym, stanowiący naturalne zaplecze dla sił zbrojnych[80]. Oczywiście, wojna ta ma wielki wpływ ma emigrację z Syrii, ale niekoniecznie musi chodzić o związane z nią zagrożenie, lecz o będące jej rezultatem problemy ekonomiczne kraju. Potwierdza to m.in. kierunek migracji Syryjczyków, który stanowią najbogatsze europejskie państwa, a nie wolne od działań wojennych i bliższe zarówno kulturowo, jak i geograficznie państwa arabskie[81]. Nawet, jeśli weźmiemy pod uwagę, że część z nich nie chce przyjmować uchodźców, to postawa tych ostatnich, gdy pojawiają się u bram Europy, pokazuje, że liczy się nie tyle bezpieczeństwo, co trafienie do państwa, które zapewnia najlepsze warunki socjalne. Mowa tu m.in. o opuszczaniu przez uchodźców, stworzonych dla nich, ośrodków w południowej Europie i nielegalne wyprawy w stronę państw zachodnioeuropejskich, np. Wielkiej Brytanii, co bardzo dobrze uwidaczniała sytuacja w Calais[82].

Analiza mechanizmów kryzysu imigracyjnego w Europie potwierdza słuszność teorii, które mówią, że siłą sprawczą przełomowych wydarzeń historycznych są młode i szybko rosnące populacje. Choć teorie te brzmią efektownie, w gruncie rzeczy nie mówią niczego nadzwyczajnego, przynajmniej jeśli chodzi o ruchy migracyjne. W końcu, trudno wyobrazić sobie, by ich sprawcami mogli być ludzie wywodzący się ze społeczeństw zaawansowanych wiekowo, a więc posiadających duży odsetek osób, które osiągnęły życiową stabilizację i które przez to, nie tylko

[79] Tamże, s. 188–189.

[80] Por. *Migration trends and patterns of Syrian asylum seekers travelling to the European Union. Assesment report*, http://data.unhcr.org/mediterranean/documents.php?page=2&view=grid&Search=%23syrian%23 [dostęp: 25.08.2016].

[81] Por. Frontex, *Risk Analysis for 2016*, s. 19, http://frontex.europa.eu/assets/Publications/Risk_Analysis/ Annula_Risk_Analysis_2016.pdf [dostęp: 24.08.2016].

[82] Por. M. Czarnecki, *Brytyjczycy oburzeni „znakowaniem” azylantów*, „Gazeta Wyborcza” 2016, nr 20, wydanie z dn. 26 I 2016, s. 11.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

nie są chętne zmianie miejsca zamieszkania, ale również często nie są do niej po prostu fizycznie zdolne. To nie starsi ludzie decydują się na rejs przez morze na przepełnionej łodzi czy przemaszerowanie setek kilometrów. To nie oni tworzą zaplecze dla organizacji fundamentalistycznych i to nie oni dokonują zamachów terrorystycznych. Wręcz przeciwnie, ich sprawcami coraz częściej okazują się ludzie mający po kilkanaście lat[83].

Masowa migracja muzułmanów do Europy i wynikające z niej problemy dla naszej cywilizacji to zjawiska, za którymi stoją przemiany demograficzne. Choć nieporozumienia, do jakich dochodzi między Islamem i Zachodem, mają podłoże kulturowo-religijne, czego symbolem w ostatnim czasie stały się wydarzenia na francuskich plażach[84], nie dochodziłoby do nich, gdyby nie zmiany w strukturze ludnościowej obu cywilizacji. W świecie Islamu obserwujemy eksplozję demograficzną, Zachód się starzeje. Zdaniem Huntingtona, ten ostatni z powodu, zachodzących w jego obrębie zmian demograficznych, traci młodzieńczą energię, która nastawiałaby go ofensywnie i skłaniała do ekspansji[85]. Coś wprost przeciwnego można powiedzieć o Islamie. Symbol jego werwy i bezkompromisowości to mło-

[83] 22 lipca 2016 r. w Monachium posiadający niemieckie i irańskie obywatelstwo osiemnastolatek zastrzelił dziewięć osób, po czym popełnił samobójstwo. Ze względu na problemy psychiczne sprawcy i brak dowodów na jego związki z organizacjami terrorystycznymi, istnieją wątpliwości co do jego motywów, por. P. Jendroszczyk, *Niemcy zaskoczone terrorem*, „Rzeczpospolita" 2016, nr 173, wydanie z dn. 26 VII 2016, s. 8. Trudno o nich mówić w przypadku siedemnastoletniego Afgańczyka, który zaatakował siekierą pasażerów pociągu pod Würzburgiem, krzycząc „Allahu Akbar", por. J. Bielecki, *Niemcy nie chcą być Francją*, „Rzeczpospolita" 2016, nr 168, wydanie z dn. 20 VII 2016, s. 8. W nocy z 20 na 21 sierpnia, samobójczego zamachu bombowego na kurdyjskim weselu w Turcji dokonał chłopiec w wieku 12–14 lat. Zginęło 51 osób. Zdaniem prezydenta Turcji, sprawca działał na zlecenie tzw. Państwa Islamskiego, por. R. Stefanicki, *Turcja bliżej Putina i Asada*, „Gazeta Wyborcza" 2016, nr 196, wydanie z dn. 22 VIII 2016, s. 14.

[84] Latem 2016 r. niektóre francuskie kurorty zakazały muzułmankom wchodzenia na plażę w tzw. burkini, czyli kostiumie kąpielowym zakrywającym większość ciała. Pomysł ten wzbudził wiele kontrowersji i był krytykowany nie tylko przez wyznawców islamu por. D. Zdort, *Na plaży z niewiernymi*, „Rzeczpospolita" 2016, nr 194, wydanie z dn. 20 VIII 2016, s. 36. 15 sierpnia 2016 r. na jednej z korsykańskich plaż doszło do zamieszek, w których udział wzięła miejscowa ludność i północnoafrykańscy emigranci. Znajdującym się na plaży muzułmanom nie spodobało się to, że mieszkańcy wyspy zaczęli fotografować kobietę ubraną w burkini, por. R. Stefanicki, *Francja na wojnie z burkini*, „Gazeta Wyborcza" 2016, nr 196, wydanie z 23 VIII 2016, s. 10. Rok wcześniej w Reims, Francuska w bikini została pobita przez muzułmanki, którym nie spodobał się jej strój, https://www.wprost.pl/515592/21-latka-we-Francji-pobita-za-opalanie-sie-w-bikini-W-internecie-zawrzalo [dostęp: 26.08.2016].

[85] Por. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji…*, dz. cyt., s. 418–419.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

dzi ludzie, którzy dla osiągnięcia stawianych przed sobą celów (począwszy od poprawy warunków życia, a na prowadzeniu wojny przeciwko „niewiernym" skończywszy), gotowi są odbyć liczącą tysiące kilometrów podróż do Europy, a niekiedy złożyć w ofierze swoje życie. Nie da się udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, z czego to wynika. Bardzo możliwe, że ekspansja i rosnąca pewność siebie muzułmanów biorą się ze wzrostu ich procentowego udziału w populacjach europejskich państw. Świadomi swojej liczebności, zaczynają na starym kontynencie czuć się jak u siebie i być może dlatego dochodzą do wniosku, że uznawane przez nich normy powinny obowiązywać także w krajach, do których przybywają.

Uwagi końcowe

Powyższa charakterystyka przemian zachodzących w obrębie cywilizacji Zachodu i Islamu i ich wzajemnych relacji opiera się na argumentach odwołujących się do zdrowego rozsądku. Oczywiście poszukiwań przyczyn kryzysu naszej cywilizacji nie można zamknąć wnioskiem, że bierze się on z problemów demograficznych. W końcu można by poszukać jeszcze „głębiej" i postawić jak najbardziej zasadne pytanie o to, z czego te problemy wynikają. Usiłując udzielić na nie odpowiedzi, wkroczymy jednak na bardzo niepewny grunt, pozbawiony liczb i zestawień statystycznych. Przedstawiając próby odpowiedzi, możemy rozważać różne możliwości, niemniej jednak każda z nich będzie niesprawdzalna i nigdy nie rozwieje naszych wątpliwości. Uznaniem wielu badaczy, także Huntingtona, cieszy się teoria mówiąca, że współczesny kryzys zachodniej cywilizacji wynika z upadku moralności, rozumianego jako odwrót od wartości związanych z rozwojem życia religijnego i rodzinnego. Mają to potwierdzać takie zjawiska, jak rozkład rodziny czy kult folgowania własnym potrzebom[86].

Uniwersalna (odnosząca się do cywilizacji jako całości) odpowiedź jest tu o tyle problematyczna, że realia ekonomiczne poszczególnych państw funkcjonujących w obrębie zachodniego kręgu kulturowego przedstawiają się inaczej. Nie wszędzie te same czynniki przesądzają o spadku dzietności. W krajach zachodnioeuropejskich kluczową rolę odgrywają czynniki kulturowe, a więc dominacja ideologii liberalnej oraz postępująca laicyzacja tamtejszych społeczeństw. Zjawiska te nie sprzyjają rozwojowi rodziny w jej tradycyjnym, wielodzietnym modelu.

[86] Por. tamże, s. 537.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

Ważniejsze okazują się tu potrzeby związane z samorealizacją – osiągnięcie sukcesu zawodowego, brak zobowiązań. W państwach mniej zamożnych i bardziej konserwatywnych, takich jak Polska, większe znaczenie mają realia ekonomiczne. Problemem jest tu nie tyle brak chęci do założenia rodziny, co brak finansowych możliwości realizacji tego przedsięwzięcia. Duże bezrobocie wśród młodych ludzi wyklucza możliwość odłożenia przez nich środków na zakup mieszkania i wychowanie dzieci. Dzieje się tak pomimo wzrastającej zamożności społeczeństwa i wyższego niż w przeszłości standardu życia. Dziś, aby żyć na „odpowiednim poziomie", musimy zrealizować znacznie więcej potrzeb niż w przeszłości. Stale dążymy do poprawy warunków naszej egzystencji i awansu społecznego. To wszystko sprawia, że myślenie o rodzinie odkładamy na bliżej nieokreśloną przyszłość. Jest to swego rodzaju prawo socjoekonomiczne, o którym pisał Fernand Braudel – wzrost społecznego dobrobytu i dążenie do jego utrzymania prowadzą do spadku dzietności[87]. Weryfikacja tego typu diagnoz nie jest jednak możliwa, a każda z nich, w mniejszym lub większym stopniu, opierać się będzie na naszej intuicji. Nigdy nie uda się nam wypracować tu jednoznacznych rozstrzygnięć, a za wiedzę (stosunkowo) pewną możemy uznać jedynie – często przytaczane przez Huntingtona w *Zderzeniu cywilizacji* – wyniki badań statystycznych o charakterze socjologicznym i ekonomicznym.

Bibliografia

Armour R., *Islam, chrześcijaństwo i Zachód. Burzliwe dzieje wzajemnych relacji*, tłum. I. Nowicka, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.

Bielecki J., *Niemcy nie chcą być Francją*, „Rzeczpospolita" 2016, nr 168, wydanie z dn. 20 VII 2016.

Braudel F., *Gramatyka cywilizacji*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Wydawnictwo Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2006.

Brzeziński Z., *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku*, tłum. K. Murawski, Wydawnictwo Editions Spotkania, Warszawa 1994.

Buchanan P. J., *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, tłum. D. Konik, J. Morka, J. Przybył, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2005.

[87] Por. F. Braudel, *Gramatyka cywilizacji*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Wydawnictwo Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2006, s. 525.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

Czarnecki M., *Brytyjczycy oburzeni „znakowaniem" azylantów*, „Gazeta Wyborcza" 2016, nr 20, wydanie z dn. 26 I 2016.

Davies N., *Europa – Między Wschodem a Zachodem*, tłum. E. Tabakowska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.

Hacket C., *5 facts about the Muslim population in Europe*, http://www.pewresearch.org/fact-tank/2016/07/19/5-facts-about-the-muslim-population-in-europe/ [dostęp: 25.08.2016].

Holzer J., *Demografia*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003.

Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2006.

Jendroszczyk P., *Niemcy zaskoczone terrorem*, „Rzeczpospolita" 2016, nr 173, wydanie z dn. 26 VII 2016.

Koneczny F., *O ład w historii. Z dodatkami o twórczości i wpływie Konecznego*, Wydawnictwo Nortom, Wrocław 2004.

Kopciuch L., *Szkice systematyczne z filozofii dziejów*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014.

Kuhn T. S., *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009.

Migration trends and patterns of Syrian asylum seekers travelling to the European Union. Assesment report, http://data.unhcr.org/mediterranean/documents.php?page=2&view=grid&Search=%23syrian%23 [dostęp: 25.08.2016].

Paris On Edge: Hundreds Flee False Alarm, http://news.sky.com/story/paris-on-edge-hundreds-flee-false-alarm-10339491 [dostęp: 11.08.2016].

Pomorski J., *Paradygmat „New Economic History". Studium z teorii rozwoju nauki historycznej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1995.

Popper K. R., *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, tłum. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1999.

Popper K. R., *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*, tłum. B. Chwedeńczuk, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1997.

Potkowski E., *Zakony rycerskie*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1995.

Rousseau R., *Will China Colonize and Incorporate Siberia?*, http://hir.harvard.edu/will-china-colonize-and-incorporate-siberia/ [dostęp: 25.08.2016].

Simmel G., *Zagadnienia filozofii dziejów*, tłum. W. M. Kozłowski, Wydawnictwo Przeglądu Filozoficznego, Warszawa 1902.

Skoczyński J., *Huntington i Koneczny*, [w:] *Feliks Koneczny dzisiaj*, red. J. Skoczyński, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2000.

Specjalna aplikacja na Euro 2016. Ostrzeże kibiców przed terrorystami, http://tvn24bis.pl/tech,80/specjalna-aplikacja-na-euro-2016-ostrzeze-kibicow-przed-terrorystami,650794.html [dostęp: 11.08.2016].

Stefanicki R., *Francja na wojnie z burkini*, „Gazeta Wyborcza" 2016, nr 196, wydanie z dn. 23 VIII 2016.

Stefanicki R., *Turcja bliżej Putina i Asada*, „Gazeta Wyborcza" 2016, nr 196, wydanie z dn. 22 VIII 2016.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
Zdort D., *Na plaży z niewiernymi*, „Rzeczpospolita" 2016, nr 194, wydanie z dn. 20 VIII 2016.

http://ec.europa.eu/eurostat/documents/2995521/7203832/3-04032016-AP-EN.pdf/790eba01-381c-4163-bcd2-a54959b99ed6 [dostęp: 25.08.2016].
http://frontex.europa.eu/assets/Publications/Risk_Analysis/Annula_Risk_Analysis_2016.pdf [dostęp: 25.08.2016].
https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/ [dostęp: 25.08.2016].
https://www.wprost.pl/515592/21-latka-we-Francji-pobita-za-opalanie-sie-w-bikini-W-internecie-zawrzalo [dostęp: 26.08.2016].

Summary

Samuel Huntington's civilization paradigm.
A way to understand the contemporary problems of the West?

The article represents a methodological analysis of the civilization paradigm as perceived by Samuel Huntington. The analysis is based on statistical studies of the demographic situation in countries identified with the western civilization and those of the Islamic world. The research dwells on studies referred to by Huntington himself in the mid-nineties as well as on findings dealing with present-day realities. The thesis considered right and endorsed by the American scholar is that young and fast-growing populations constitute the driving force of breakthrough historic developments.

Keywords: civilization paradigm, philosophy of history, philosophy of science, methodology of history, contemporary history, Samuel P. Huntington

Zusammenfassung

Das Zivilisationsparadigma von Samuel P. Huntington.
Ein Weg zum Verständnis der gegenwärtigen Probleme des Westens?

Der Aufsatz ist eine methodologische Analyse des Zivilisationsparadigmas nach Samuel P. Huntington. Den Boden für die Überlegungen bilden statistische Forschungen, die die demographische Situation der Länder des westlichen Zivilisationskreises sowie der Länder der islamischen Welt betreffen. Es werden sowohl die Forschungen berücksichtigt, auf die Huntington Mitte der 1990er Jahre Bezug genommen hat, als auch jene, die gegenwärtige Lage

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/11/2026 10:08:39

schildern. Die These, deren Richtigkeit der amerikanische Wissenschaftler erklärt und mit der der Verfasser des Textes übereinstimmt, besagt, dass die wirkende Kraft der epochalen historischen Ereignisse junge und schnell wachsende Bevölkerungen sind.

Schlüsselworte: Zivilisationsparadigma, Geschichtsphilosophie, Wissenschaftsphilosophie, Methodologie der Geschichte, Zeitgeschichte, Samuel P. Huntington

Information about Author:

GRZEGORZ BEDNARCZYK, MA in history and philosophy, a doctoral student at the Faculty of Humanities Maria Curie-Sklodowska University in Lublin, Poland; address for correspondence: Institute of History UMCS, Pl. M. Curie-Skłodowskiej 4a, PL 20–031 Lublin; e-mail: grzesiekgb@poczta.fm

(cc) BY-NC-ND